

Nafciarze do swojego konta dopisali jeden punkt. Dobrze i to

– Tak naprawdę nie wiem co powiedzieć po tym meczu. Pierwsza połowa była wyrównana. Lechia była bliżej gola na 1:0 niż my, ale graliśmy dobrze w defensywie, mieliśmy piłkę od tyłu, był ruch w środku pola, czekaliśmy na kontrę – mówił Kibu Vicuna, trener Wisły Płock na pomeczowej konferencji prasowej. – Bramkę straciliśmy po karnym – oglądałem powtórkę 3-4 razy i nie rozumiem. Mamy jednak 1:1 szanujemy punkt przeciwko liderowi, ale chcieliśmy trzy. Gramy dalej – dodawał.

W meczu kończącym 25. kolejkę LOTTO Ekstraklasy Wisła Płock rywalizowała na wyjeździe z liderem Lechią Gdańsk. Spotkanie zakończyło się ostatecznie remisem 1:1, a bramki dla swoich zespołów strzelili Alan Uryga oraz Flávio Paixão z rzutu karnego. Nafciarze kończyli to starcie w dziesięciu po czerwonej kartce dla Grzegorza Kuświka.

Lepiej w mecz weszli gospodarze. Z dobrą kontrą wyszedł bowiem Konrad Michalak, który zagrał w stronę Flavio Paixão. Ten sprytnie odegrał do Artura Sobiecha, ale przytomnym wyjściem z bramki niebezpieczeństwo zażegnał Thomas Dähne. Przez praktycznie całą połowę byliśmy świadkami walki w środku pola zawodników obu drużyn. Troszkę ciekawiej zrobiło się w okolicach trzydziestej minuty. Najpierw po oskrzydłającej akcji gorąco zrobiło się w polu karnym Nafciarzy, a chwilę później z kontrą wyszli podopieczni Kibu Vicuñy. Niestety z dobrego, płaskiego dogrania Dominika Furmana nie skorzystał Grzegorz Kuświk, który nie nabiegł dobrze na pędzącą do niego piłkę.

Dosłownie kilka chwil potem fantastycznym prostopadłym

podaniem popisał się Giorgi Merebashvili. Aktywny dziś Gruzin wypatrzył tym Nico Varełę. Pomocnik zszedł z piłką do środka pola i po jego uderzeniu przeszła jedynie przez całe pole karne. Lechia odpowiedziała na to fatalną próbą z dystansu Tomasza Makowskiego. Tuż przed przerwą Karol Fila sfaulował na dwudziestym metrze Varełę. Do ustawionej piłki podszedł Furman, ale jego wstrzelenie w pole karne nie dotarło do żadnego z wbiegających tam Nafciarzy. Na sam koniec ponownie zatrudniony został jeszcze Dähne przy okazji dośrodkowania Błażeja Augustyna i słabego strzału Fili.

W przerwie meczu nastąpiła wymuszona zmiana w naszym składzie. Na skutek kontuzji boisko opuścił Dähne, a jego miejsce między słupkami zajął Bartłomiej Żynel. Drugą połowę zaczęliśmy najlepiej, jak mogliśmy, bo strzeleniem bramki na 1:0! Z rzutu różnego piłkę dośrodkował Varela, a w polu karnym gospodarzy najwyżej wyskoczył do niej Alan Uryga, który pokonał tym samym strzałem głową Dušana Kuciaka. Podrażniona Lechia ruszyła do ataku, a do głosu doszedł wprowadzony chwilę wcześniej Lukáš Haraslin. Słowacki skrzydłowy przedrybłował obrońców Wisły i podał góram do Paixão, ale Portugalczyk nie trafił strzałem głową z bliskiej odległości w bramkę. Niestety w okolicach sześćdziesiątej minuty Nafciarzy osłabił Kuświk, który za ostre wejście w Filipa Mladenovicia otrzymał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną, kartkę. Tuż po tym zdarzeniu szczęścia z dystansu próbował wspomniany Mladenović, ale jego próba była zdecydowanie zbyt słaba, a i odległość od bramki nie pozwoliła na zaskoczenie Żynela.

Znacznie więcej problemów miał po drugiej stronie boiska Kuciak, który niedługo potem odbił przed siebie futbolówkę po bardzo mocnym uderzeniu Vareli. Niestety na kwadrans przed końcem spotkania Jake McGing sfaulował w polu karnym Sobiecha, a do podyktowanego rzutu karnego podszedł Paixão. Snajper pewnym strzałem doprowadził do wyrównania. Do końca meczu gospodarze mocno napierali na Wisłę, a wyrazem tego

była między innymi kolejna niecelna próba Haraslina, który mocno ożywił swoim wejściem grę gdańszczan. Mimo tego, jednak to Nafciarze mogli zdobyć w ostatnich minutach decydującego gola. Ricardinho znakomicie zagrał prostopadle do Vareli, a ten płasko wyłożył piłkę na jedenasty metr Stevanoviciowi. Wprowadzony pomocnik niestety bardzo spudłował. Serb spróbował się jeszcze zrehabilitować, ale jego kolejną próbę bez kłopotów złapał Kuciak.

Kolejny spotkanie Nafciarze rozegrają już w piątek, 15 marca, o godzinie 18:00, gdy na Stadionie im. Kazimierza Górskiego na otwarciu 26. serii gier podejmiemy Pogoń Szczecin.

Lechia Gdańsk – Wisła Płock 1:1 (0:0)

0:1 – Alan Uryga 52'

1:1 – Flávio Paixão 77' (rz. k.)

Lechia Gdańsk: 12. Dušan Kuciak – 19. Karol Fila, 25. Michał Nalepa, 26. Błażej Augustyn (90', 5. Steven Vitória), 22. Filip Mladenović – 36. Tomasz Makowski, 35. Daniel Łukasik (69', 18. Jakub Arak), 6. Jarosław Kubicki – 11. Konrad Michałak (56', 17. Lukáš Haraslin), 90. Artur Sobiech, 28. Flávio Paixão (C).

Wisła Płock: 30. Thomas Dähne (46', 31. Bartłomiej Żynel) – 3. Jake McGing, 26. Igor Łasicki, 18. Alan Uryga, 24. Ángel García Cabezali – 6. Damian Rasak, 8. Dominik Furman (C) – 50. Justinas Marazas (66', 21. Ricardinho), 7. Nico Varela, 10. Giorgi Merebashvili (81', 27. Alen Stevanović) – 11. Grzegorz Kuświk.

Żółte kartki: Arak, Augustyn, Mladenović – Cabezali, Furman, Kuświk, Merebashvili.

Czerwona kartka: Kuświk (za drugą żółtą).

Sędzia: Wojciech Myć (Lublin).

Widzów: 8 769.

Źródło: Wisła Płock.